WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 17/29 Kwietnia № 33. Rok 1858.

Praktyka analizy chemicznéj

w zastosowaniu do potrzeb gospodarstwa wiejskiego.

(Dalszy ciąg.)

II. Analiza materyj nierozpuszczalnych w wodzie.

Dochodząc materyj rozpuszczalnych w wodzie, dążeniem naszém było posiadać płyn z jak największéj ilości ziemi powstały, ztąd powiedzieliśmy, że próbka nawet kilko-funtowa zbyteczną nie jest. Tu mamy do czynienia z samą ziemią, ztąd ograniczyć się możemy na próbkach dość małych. Posiadając wagę średniéj dobroci t. j. przynajmniéj taką, na któréj różnicę dwóch miligramów już dostrzedz można, możemy nie brać większéj próbki nad 5 gramów. Przedewszystkiém przepuścić musimy próbę przygotowaną (a więc przynajmniéj kilkudziesięcio-gramową), przez bardzo drobne sito, mające najwięcéj milimetr średnicy oczek, a to w celu podzielenia jéj na część *właściwie ziemistą i żwirkowatą*, z drobniutkich kamyczków i grubych ziarn piasku złożoną. Oznaczyć stosunek obu tych części. Następnie *właściwą ziemię* suszyć w+100° bynajmniéj nie paląc, dopóty, dopóki ta nie przestanie tracić na wadze, t. j. dopóki zupełnie nie wyschnie. Oznaczyć stosunek wody, podzielić całą próbkę na kilka dajmy 5cio gramowych części, każdą z nich doskonale utrzéć w moździerzu i w szczelnie zamkniętém naczyniu trzymać.

1) *Oznaczenie humusu.* Tak nazwany humus, czyli materye organiczne w pewnym stopniu rozkładu, złożony jest z wielu różnorodnych części, z których jedne są rozpuszczalne w wodzie, drugie tylko w alkaliach, a nakoniec trzecie w kwasach. Zaliczyć tu także wypada materye, w skład których głównie wchodzi węgiel, nierozpuszczalny w żadnym z powyższych ciał. Spaliwszy nieco ziemi na miseczce platynowéj, zważywszy pozostałość i obliczywszy stratę na wadze, mamy ogólną ilość materyj organicznych w gruncie zawartych; wszakże nie łudźmy się, aby to miał być sam ów złotodawczy humus; jakkolwiekbądź jednak obecność materyj organicznych w gruncie zawsze jest rzeczą pożądaną, bo w jakimkolwiekby one znajdowały się stanie, przyjdzie z czasem chwila, w któréj z powodu nastąpionego rozkładu zamienią się one na pewien rodzaj gotowego pokarmu dla roślin, t. j. na kwas węglany, amoniak i pokrewne z nimi związki. Nie zbyteczną tu zapewne będzie uwaga, aby próbka ziemi, mająca być wypalona dla oznaczenia materyj organicznych spalnych, była poprzednio o ile możności dokładnie wysuszona. W przeciwnym razie rachunek mógłby się stać fałszywym, albowiem część wody ulotnionéj podczas palenia, porachowaną by została na karb spalonych materyj organicznych.

Gdy wysuszenie ziemi jest trudne, a niekiedy nawet przy braku stosownych apparatów nie podobne, wymyślono środek, który dopuszcza wszelkiego pod tym względem zaniedbania, i oddala zły wpływ jego na dokładność rachunku. W tym celu potrzeba z próbką ziemi zmięszać cztery razy większą ilość glejty (niedokwas ołowiu) i mięszaninę tę wypalać w naczyniu z gliny ogniotrwałéj. Następnie przez wypłukanie wodą oddzielić ołów w stanie metalu, który się utworzył i zważyć. Otrzymaną wagę podzielić przez 35, a iloraz oznaczać będzie z całą dokładnością ilość materyj organicznych w gruncie zawartych. (*).

2) Część pozostała po spaleniu ziemi zajmie naszą uwagę. Dochodzić w niéj będziemy tych materyj, które się w wodzie zwyczajnéj nierozpuszczają, ale mogą się rozpuścić bądź to w wodzie gorącéj, bądź w alkaliach, mocnych kwasach i t. p.

Bierzemy jedną z wyżéj przygotowanych 5 gramowych próbek. Powtórnie ją wysuszyć dla przekonania się, czy nie zawiera wilgoci. Następnie traktować gorącą wodą, dla rozpuszczenia wielu materyj, a głównie siarczanu wapna (gipsu), o który nam tu właśnie chodzi. Odcedzić i przefiltrować; płyn zebrany pod filtrem odparować aż do suchości, pozostałość ztąd wynikłą traktować alkoholem, który rozpuści w sobie wszystko oprócz *gipsu (siarczanu wapna)*; ten zebrać na filtrze, wysuszyć i zważyć. (Zresztą było o tém już mówione wyżéj).

3) Powyższy roztwór alkoholowy (2.) odparować do suchości, pozostałość ztąd wynikłą oblać kwasem octowym i zagotować, rozpuszczą się wszystkie zasady węglanów. Przefiltrowawszy, podzielić płyn na dwie części: do jednéj dodać szczawianu amoniaku, który strąci *wapno* w osadzie, w postaci szczawianu wapna (**); do drugiéj roztwór fosforanu sody, który strąci *magnezyą* w postaci soli podwójnéj: fosforanu magnezyi i amoniaku, która zawiera 40% magnezyi czystéj.

4) W owéj drugiéj części płynu, z któréj dopiero co wyciągnęliśmy magnezyę, rozpuścić 4 razy większą ilość (na wagę) węglanu potażu. Roztwór umieścić w miseczce platynowéj, tę wstawić w tygielek z gliny ogniotrwałéj i ogrzewać w ogniu czerwonym. Następnie zestawić z ognia, ostudzić, zebrać fusy, które się podczas gotowania utworzyły, rozpuścić je w kwasie solnym, odparować do suchości, rozebrać wodą, przefiltrować, wymyć, na filtrze zostanie sama *krzemionka*. Wypalić ją i zważyć.

5) Płyn z poprzedniego otrzymany (4.) t. j. ten, który przez filtr przeciekł, nasycić siarkowodnianem amoniaku, a opadnie w osadzie glinka, żelazo i manganez, pomięszane z sobą. Osad ten przefiltrować, następnie oblać roztworem potażu kaustycznego, zagotować, potém roztworzyć wodą i przefiltrować. Na filtrze zostanie już tylko manganez i żelazo, glinka bowiem znajdująca się rozpuszczona w płynie pod filtrem.

6) Otóż płyn ten traktować amoniakiem, a opadnie *glinka*.

7) Pozostałość na filtrze, w któréj, powiedzieliśmy wyżéj (5), że się znajduje żelazo i manganez, traktować kwasem szczawiowym. Żelazo rozpuści się w tym kwasie, przefiltrowawszy więc, zbierzemy na filtrze manganez w postaci niedokwasu.

8) Płyn z pod filtra nasycić amoniakiem, opadnie *żelazo* w postaci niedokwasu. Przefiltrować, wysuszyć i zważyć.

(*) Z glejty powstać może napowrót metal, ołów, skoro go spalimy w obecności materyj organicznych. Nadto, wiadomą jest rzeczą, że na otrzymanie 35 cz. ołowiu z glejty, musi się spalić 1 cz. jakiejkolwiek materyi organicznéj, to tłómaczy spółczynnik 35, użyty w powyższym rachunku.

(**) Zapewne czytelnik rozumie, że tam szukaliśmy wapna rozpuszczalnego w wodzie t. j. jego soli, dwu-węglanu wapna; tu zaś wykryte wapno należy do węglanu wapna pojedynczego, który jest nierozpuszczalny w wodzie. Podobnie rzecz się ma i z magnezyą.

9) Wyżéj pod nr. 4 zebraliśmy krzemionkę i oznaczyliśmy jéj stosunek w gruncie; wszakże nie wiemy jaka jéj część znajduje się w stanie wolnym jako kwas, a jaka związana jest z zasadami, w stanie związków solnych. Aby tę rzecz wyświecić potrzeba wziąść pewną ilość ziemi świeżéj, traktować ją roztworem potażu kaustycznego dla rozpuszczenia krzemionki. Następnie w płynie ztąd powstałym stracić glinkę, za pomocą amoniaku, przefiltrować. Płyn z pod filtra zaostrzyć kwasem, odparować do suchości, następnie oblać wodą, krzemionka opadnie; i to jest właśnie ta, która była związana; odciągnąwszy więc ją od całéj ilości otrzymanéj wyżéj (4.) wiedzieć będziemy stosunek *krzemionki wolnéj*.

10) *Oznaczenie kwasu fosforycznego.* Próbkę ziemi kilkogramową zmięszać z 10 razy mniejszą ilością niedokwasu żelaza i mięszaninę tą traktować kwasem solnym. Następnie dolawszy amoniaku, otrzymamy w osadzie całą ilość kwasu fosforycznego. Osad ten wymyć kwasem octowym rozcieńczonym wodą, wapno, magnezya, niedokwasy żelaza i glinka wolna rozpuszczą się, a pozostanie fosforan żelaza i glinki, a niekiedy i trochę krzemionki. Rozpuścić nowy ten osad w kwasie solnym, wyparować do suchości i spalić, dla uczynienia krzemionki nierozpuszczalną. Następnie znów oblać kwasem solnym, wymyć, wysuszyć i zważyć. 100 części pozostałości zawierają 50 części *kwasu fosforycznego.*

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Korrespondencye.

Z Powiatu Zasławskiego, 5 Kwietnia 1858 roku.

Kiedy to jest przyjętém i żądasz szanowny Redaktorze, aby kiedykolwiek i głos z naszych prowincyj odezwał się w rzeczy rolnictwa, tak zaszczytnie przez was podejmowanéj, chociaż więc hreczkosiej, jak to u nas mówią o praktycznych gospodarzach, na co mnie stanie, objaśniam niniejszém pismem.

Za waszym przykładem i my oceniamy naukę: ona to daje wiedzę jak pracować na roli czyli to własnéj czyli dzierżawionéj, aby w rezultacie otrzymać korzyści. Czytając w jednym z numerów Korrespondenta skargę, że na rolach w płodozmianie uprawianych częstokroć ma się do czynienia z chwastami, a razem żądanie rady jakby oset wygubić, postanowiłem wypowiedziéć moje zdanie w téj okoliczności, z spokojnością oczekując recenzyi lub przeczenia, jako konieczności do wyjaśnienia prawdy.

Dzisiaj i starzy jak ja gospodarze zgodzili się na przekonanie, że zostawić całéj trzeciéj części ziemi pod ugor nie jest pożyteczne; w mojém jednak przekonaniu, kiedy praca rąk czyli najemnika podrożała a stosunkowi temu cena produktów nie odpowiada, zostawiać na ugory ledwo siódmą lub dziewiątą część roli, oczywiście szkodliwém jest. Nauka z praktyką razem objaśniają, że produkować więcéj aniżeli z korzyścią spieniężyć możemy, nie jest rachunek; w przejściu więc do płodozmianów forsownych (które podług nauki, na bogatéj tylko ziemi i gdzie ręce mało kosztują, zaprowadzone być mogą, a jeszcze praktycznie dodaćby należało: gdzie mało téj ziemi.) niech czwarta część łanów naszych ugoruje, a oprócz tego jedną piątą część zajmować powinny grunta sianożętne, ma się rozumiéć, albo należycie ulepszone, albo zasiane pastewném ziarnem. Zmieniając gospodarstwo trzy polowe na więcéj produkcyi obiecujące, ma się rozumiéć, że potrzeba miéć przynajmniéj $^1/_3$ łanów dobrze zasiloną nawozem; natenczas jedną ze czterech części obsiewałbym ozimem, drugą takąż jarém białém ziarnem, a trzecią nieodzownie starałbym się nawozić mierzwą i na téj sadził buraki i zasiewał hreczkę, a po zbiorze na rok następny ugorującą przeznaczył pod przyszły siew pszenicy.

Gospodarując w Zasławskim powiecie i nie mając ziemi pierwszéj klassy, owszem wcale miernie żyto rodzącą, przekonałem się nie jednokrotnie, że kiedy był nawóz pod burakami lub hreczką, a potém ta ziemia ugorowała, z następnego posiewu miałem zawsze pszenicy dziesięć kóp z morga i z takiéj tylko roli kopa dawała korzec ziarna pięknego gatunku, a pełcia z chwastów prawie nie było potrzeby. Przeciwnie, zasiewając jedną rolę rok po rok, sześć lub siedm razy, musiemy doczekać się wielkiéj ilości tych chwastów. Przedplony wszystkie, w mojém praktyczném rozumieniu, nie są pożyteczne; widziałem po mieszance na nawozie, że nie tak urodziło się; pszenicy dosyć, nawet na słomę, ale ziarno nigdy piękném i dorodném nie było, a przecież otrzymanie takiego ziarna jest zadaniem czynnego gospodarza. Pożyteczném uważam siejąc hreczkę na nawozie, zasiać razem po korcu na morgu esparcety, aby miéć pastwisko w przyszłym ugorze dla wołów roboczych lub krów dojnych i z kolei orząc w końcu zorać i tę rolę pod posiew ozimego ziarna. Co do osetu, kiedy część zajęta tym chwastem ugorować będzie, jeden jest sposób nakryć go grubo mierzwą, strzegąc się jednak gnoju końskiego, z którego częstokroć rodzi się oset; tym sposobem wzbroniwszy przystępu i promieniom słońca i powietrza, zginąć on musi.

Jeszcze jedna odpowiedź na pytanie w Korrespondencie umieszczone o wyleganiu zboża, w razie mocniejszego nawożenia roli mierzwą; w takim razie gospodarując już z górą lat dwadzieścia, uważałem konieczną potrzebę naprzód zasianą pszenicę zaraz po siewie przeradlić, aby głębiéj ziarno zapadłszy, tak wschodziło i krzewiło się, a potém kiedy się uroniła, spasać mocno całą jesień i prócz tego na wiosnę, pokąd trwają chłody i pogoda; mało kiedy miałem poległą pszenicę.

Pragnę szczerze, abyście ziemianie rodacy odparli moje zdanie, w przedmiocie zostawiania całéj czwartéj części ziemi ornéj na ugor i raczyli zaszczycić mnie odpowiedzią, bo naturalnie z téj więcéj się nauczę jak umiem. *T. C.*

P. S. Kiedy ludzie moi więcéj jak należałoby nawożą mierzwy pod siew pszenicy, o czém wyżéj, natenczas na morgu ziemi 300-prętowym nigdy mniéj nie sieję jak korzec ziarna.

Z Powiatu Konińskiego, dnia 21 kwietnia 1858 roku.

Susza nieustanna panuje od samego rozpuszczenia ziemi, a choć się zasiewy dopełniają, wszakże nawet wczesna jarka dotąd nie wzeszła.

Rzepaki tak w naszéj okolicy jako też w Księstwie Poznańskiém w bardzo znacznéj części wymarzły; poorano już bardzo wiele, szczególniéj w Księstwie, gdzie na jesieni myszy takie szkody zrządzały w zasiewach, wyniszczyły dużo koniczyny, pszenicy, rzepaku.

Z powodów wyżéj wskazanych, oraz, iż pszenica wymarzła w wielu miejscowościach, kto jeszcze jaki zapas ozimego zboża posiada, a utrzymać może, to go nie sprzedaje.

Ceny zaś w Koninie są następujące: pszenicy rs. 4 kop. 50, żyto rs. 2 kop. 25, groch rs. 3 kop. 60, owies rs. 1 kop. 80, gryki rs. 3, koniczyny czerwonéj rs. 24 za korzec, okowity garniec kop. 19.

Wełna stoi cokolwiek niżéj, jak ceny zeszłoroczne dawane. Zboże ze spichrzów w Koninie, jak to poprzednio donieśliśmy, poszło wodą za granicę, a o ile brakowało statków, wysłano je na osiach.

Kupcy tutejsi taki robią rachunek:—mierzą furmanom półkorcówką (garncy 16, co tu nazywają wiertelem), furmani w Prussach oddają na szefle (garncy 14); za furmankę więc odbierają sobie dwa garnce od półkorca czyli cztery garnce na korcu; kładą na cztery konie po korcy 100; po téj saméj cenie, po jakiéj to płacą kupujący zboże, sprzedają je w Poznaniu, zyskują tylko ażio na monecie pruskiéj, które 10% wynosi; handel ten trwa od dawna i bardzo żywo idzie. Do cen więc zboża należy doliczać 10% sprzedając one lub wysełając za granicę.

Brak tylko wody na Warcie, jako też brak statków przewozowych, wstrzymuje cokolwiek ruch jedno-razowy, ale daje możność furami najdrobniejszym spekulantom działać.

Jeżeli ta susza potrwa cokolwiek dłużéj, ceny zboża mocno się podniosą, zwłaszcza, iż jak wiadomości z Bialskiego, Augustowskiego i Lubelskiego głoszą, że i tam bardzo wiele pszenicy wymarzło.

Prosimy więc szanownych ziemian innych okolic, o doniesienie przez Korrespondenta, o ile są uszkodzone ozime zasiewy przez mrozy, zwłaszcza że za Wisłą śniegów było nazbyt mało, abyśmy za bezcen ziemiopłodów naszych nie naciskali spekulantom—boć to

owoc ciężkich prac naszych. Znoszenie się takie jest nader ważne i skuteczne. *Bazyli R....*

Rzepak latowy.

Przeszłego roku, rolnik pełen nadziei zasiał rzepak zimowy, uprawił starannie ziemię, wywoził mierzwę, a teraz, gdy bliskim zdawał się być sprzętu obfitego i przydatnego bardzo na przednówku, gdyżby on mu najprędzéj był dostarczył grosza, widzi ziemię pustą i próżną, może nawet zajętą chwastem, zagrażającym przyszłemu siewowi.

Tak to nadzieje nasze! Zwodnicze one i przemijające, i nieraz pogrążają nas w smutek równie wielki, jak poprzednio napełniały serca nasze radością.

Już nie jednego gospodarza słyszałem wyrzekającego się rozpaczliwie siewu rzepaku zimowego, jako rośliny niepewnéj, chybiającéj tak często, że ten raz jeden, gdy się pod korzystnemi warunkami obrodzi, kłopotów i starań i mozołu za wszystkie lata nieurodzaju jego nie zapłaci. Są to jeremiady, w których słuszność lub niesłuszność wchodzić nie myślę, gdyżby może nie jeden rozumiał, że jego tylko miałem na celu, gdy niniejszą pisałem rozprawkę.

Nie śledząc więc wcale przyczyn, dla których rzepak zimowy tego roku znacznym zagraża niedoborem w rachunkach naszych, patrzmy raczéj jak zastąpić najkorzystniéj ten brak, jak go uzupełnić, aby przecież jako tako skorzystać z pracy i mierzwy i miéć tym sposobem najwyższy procent możebny z gruntu naszego.

Rośliną, która nas najlepiéj i w najkrótszym czasie do tego samego celu doprowadzić może, do którego zamierzaliśmy siewem rzepaku zimowego, jest jedynie *rzepak latowy* (Brassica oleracea laciniata), do którego siewu jeszcze czas, ale nie długo! od Kwietnia aż do połowy Maja siać go można z korzyścią; późniéj nie radziłbym, gdyż wiele ucierpi przez suszę i owady.

Właściwy grunt, na którym rzepak letni obrodzić się może, jest ziemia pulchna, świeża; lecz nie gardzi także trochę cięższym, byleby spulchnionym i bogatym w humus. Miałem już na ciężkiéj, ale bogatéj glinie, rzepak letni, nie ustępujący w niczém zimowemu.

Uprawy wymaga starannéj: trzy orki i tyleż bronowań. Lecz w tym roku nie powinien się nikt tém przestraszać, gdyż nie zasieje rzepaku na rolę dopiero uprawić się mającą, lecz na rolę, któréj było przeznaczeniem wydać rzepak zimowy. W tym więc przypadku wystarczałaby jedna orka i staranne zbronowanie, aczkolwiekby wcale nie szkodziło, gdyby ten, który ma czas po temu, dał dwie orki, a miancwicie, gdyby podorał pole, na którém rzepak zimowy się zepsuł, w poprzek, ubronował i pod siew właściwy w przeciwnym kierunku zorał rolę, ubronował, zasiał rzepak latowy i powtórnie starannie ubronował.

Powiedziałem: jeśli czas po temu, aby dać taką uprawę. Gospodarz, który wie, ile na tém zależy, aby się na roli nie zagnieździły chwasty i zielska, a każdy wie, że po zbożu, które wygniło lub wymarzło, prędko się one znajdują, ten się z pewnością postara o ten czas potrzebny.

Rzepak takowy wprawdzie nigdy nie przynosi tyle zysku, ile zimowy, gdyż ani tak nie plonuje, ani też ziarno nie ma tyle wartości ile zimowego, lecz cóż siać na miejscu ostatniego?

Mówiłbym »*siéj łubin*« lecz łubin nie przynosi we dwudziestu do dwudziestu sześciu tygodni plonu i zysku gotowego; trzeba dłużéj troche oczekiwać, gdyż użyty jako pasza, lub też zostawiony na siew, zawsze dłuższego potrzebuje czasu, aby go spieniężyć, aczkolwiek jako przedplon ważniejszeby oddał przysługi od rzepaku latowego.

Sprzęt z morgi przyjąć można od 10 do 12 korcy ziarna i do 27 centnarów łodyg i strąków; waga korca wynosi około 140 do 146 funtów, wydających od 42 do 48 funtów oleju. Strąki są dobrą paszą dla owiec i dla bydła, zwłaszcza parzone, albo też fermentowane sposobem podanym przezemnie w numerze 93cim Korrespondenta z roku 1857, w artykule »Aforyzmy gospodarcze«; kto je wyrzuci, sam sobie wyrządza krzywdę! Albowiem wyrzuca dobrą paszę na mierzwę, jeśli rzeczywiście na mierzwę przynajmniéj ją wyrzuci, a nie ma ztąd więcéj mierzwy, gdyż tak znikają, że prawie śladu dostrzedz ich w mierzwie nie można.

Młocka i obchodzenie się z rzepakiem latowym, jak również sprzęt jego są rzeczy znane; jak się w téj mierze obchodzimy z rzepakiem zimowym, tak z latowym się obchodzić winniśmy. Ziarno zachować od pleśni, przez częste jego przerabianie, umieszczenie w miejscu przewiewném i suchém, aczkolwiek od promieni słońca ochronioném, i usypanie go w bardzo wielką kupę, są środkami, któremi spleśnieniu zapobiegać możemy.

Gdyby mimo wszelkich ostrożności pleśń osiadła na ziarno, przez coby wiele na cenie straciło, trzeba je przerabić, najlepiéj przemłynkować, a po oddaleniu pleśni ile się dało, rozlać półkwarty lub kwartę oleju na całą kupę i starannie ją przerabiać, przez co rzepak właściwy kolor odzyska.

Do siewu potrzeba na morgę $4\frac{1}{2}$ do 6 garncy. Na roli dobréj cokolwiek mniéj, gdyż na niéj zwykle doskonale się krzewi i prawie zimowemu wyrównywa.

Świeże ziarno nabyć można w Zakładzie Rolniczo-przemysłowym p. Ostrowskiego i Spółki, w Warszawie, ulica Rymarska Nr. 742.

Ponieważ czas nagli z siewem tego zboża, radzę nie długo się namyślać, gdyż może nie długo być za późno, a w gospodarstwie nie jedno może się stać za późno, tak dobrze, jak gdzieindziéj. W takim razie wyka, albo łubin nie całkiem nam straty wynagradzają.

Nie powiedziałem i tutaj nic nowego, a przecież są ludzie, którzy koniecznie chcą, aby wszystko było nowe. Lecz i sami ani nic nowego, ani nic starego nie piszą, kontentując się, że sobie powiedziéć mogą »*czytałeś wiele*«, a na téj zasadzie myślą, a raczéj marzą o ogromnych zasługach, łożonych dla rodaków. Są to geniusze, których rozum jest zbyt obszerny, aby się przez ciasny otwór ust przecisnął, lub małém piórkiem dał skreślić! geniusze, które się kopami codzień pojawiają, gdy tym czasem na prawdziwych geniuszów wieki się składają.

Tym to geniuszom powszednim powiadam, *że wszystko co pisałem tutaj, a może cokolwiek w życiu mojém pisałem, nie jest nowém, i być niem nie potrzebuje. Dosyć, że zawiera prawdy stare nie rozpowszechnione, i że takie stare prawdy powtarzam, nie odgrzewając jednak starych straw zgniłych, lub nie wypisując z książek żywcem i podpisując pod takie wypisy moje imie.*

Jestem kontent, a nawet dumny z tego, że współbraciom w czasie właściwym mogę podać jaką radę, choćby i myśl była stara, stając się niejako pamięcią reprodukcyjną, zostawiając zupełną swobodę geniuszom milczącym, dla objaśnienia prawd, które się w ich potężnych głowach poczęły, lecz których poród jest tak trudny, że w chwili gdy mają ujrzeć światło dnia i uszczęśliwić świat cały, umierają, jak płód niewczesny.

Więc obywatelom starą, utartą prawdę, rzecz ogólnie znaną, przywiodłem niniejszą rozprawką na pamięć, zostawiając zupełną wolność bardziéj odemnie uzdatnionym mężom napisać coś zupełnie nowego, do czego, gdyby im brakło tytułu, radzę wspaniały wykrzyknik—*Nigdy nie byle!!*

Jako zakończenie tego jeszcze jedną prawdę starą: Ktoby nie zdążył z uprawą pod rzepak latowy, a jednak chciał miéć olejną i rychłą roślinę, opuszczającą w 16 do 20 tygodni po siewie rolę, niechaj zasieje *rzepak letni (Camelina sativa)*, wymagający uprawy jak jęczmień, wydający sprzęt dosyć obfity od $7\frac{1}{2}$ do 12 korcy z morgi, a dojrzewający w Sierpniu.

Do siewu na morgę potrzeba ziarna tyle, ile rzepaku latowego. Obchodzenie się z ziarnem jest równe poprzedzającemu.

Albin Kohn.

O owcach.

(Prośba o radę.)

Czytając wiele razy odezwy do łaskawych Ziemian o radę w różnych przedmiotach, i na też możebne środki i podziękowania, przyszło mi na myśl udać się z prośbą do szanownych Ziemian o zaradzenie co robić w takim razie, gdy owce stare (to jest do lat 7 mające szkopy), będące w dobrym stanie i zdrowe, jedne na drugich wełnę obskubują i zjadają. Trudniąc się od lat dwunastu hodowlą owiec, nie przytrafiło mi się tego doświadczać, czego głów-

nie téj zimy doznaję pomiędzy owcami szkopami: że zdrowe, silne i w dobrym stanie szkopy skubią na mniéj silnych swoich kolegach wełnę i te zjadają. Nie tyle mi chodzi o stratę wełny, jak o to, aby można dowiedzieć się co jest przyczyną, gdyż owce u mnie dostają co sześć tygodni sól mieszaną z ziołami gorzkiemi (jaka się daje zwykle owcom), co każdy trudniący się chowem owiec powinien wiedzieć; dostają na pokarm słomę ozimą, jarzynę i siano raz w tydzień. Być może, że kto z szanownych ziemian był w podobném położeniu i odkrył środek zaradczy, raczy dla dobra powszechnego za pośrednictwem Korrespondenta udzielić.

Korczówka pod Romanowem, 1 Stycznia 1858 roku.

J. Ch. . . . ski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

W E Ł N A.

Londyn, 18 Kwietnia. Publiczna licytacya na sprzedaż wełny zaczęła się w połowie bieżącego miesiąca. Dotychczas dowieziono 38,811 ball wełny Australskiéj, a 7,480 ball z Przylądka Dobréj Nadziei. Ale zapewne dowóz ten wzrośnie do 60,000 ball. Sprzedawano ją przecież cokolwiek taniéj jak w Styczniu i Lutym. Z drugiéj strony dowóz wełny ze stałego lądu Europy powiększył się i z pociechą naszych producentów donosiemy, iż ta chętniéj była kupowaną niżeli Australska.

Hamburg, 20 Kwietnia. Posiadacze wełny, bacząc na okoliczności, mniéj się upierają, ztąd też pokup się wzmaga i zapasy coraz bardziéj szczupleją. W ciągu czterech ubiegłych tygodni mieliśmy znaczny obrót wełną niemiecką i przez Niemcy przychodzącą a ceny były dla producentów całkiam zadowalniające.

Berlin, 23 Kwietnia. O odbytéj tu wczoraj licytacyi publicznéj na wełnę, udzielić możemy co następuje z urzędowego źródła. Wystawiono na sprzedaż około 2,000 centnarów. Miejscowych i zagranicznych kupców zjechało się dosyć. Cieńsze gatunki zakupione zostały głównie na rachunek domów angielskich, przeciecio- wo po 75 talarów centnar. Cienkie loki zbywano po 60 talarów mniéj więcéj. Średnie wełny po większéj części nadające się do czesania, pozakupywali tutejsi fabrykanci i handlujący, po bieżących cenach targowych. Pośledniejsze zaś gatunki staniały i ze wszystkich największemu uległy obniżeniu.

Wrocław, 21 Kwietnia. W ostatnim teraz ubiegłym tygodniu obrót wełną na tutejszym placu nie bardzo był znaczny, a sprzedanych kilkaset centnarów zbyto po niższych jeszcze cenach niżeli poprzedniego tygodnia. Płacono za Rossyjskie wełny, myte na grzbiecie po 53 do 62 talarów; za takież myte fabrycznie trochę więcéj nad 80 talarów. Za wełnę ze skubanek i od garbarzy po 58 do 63 talarów, a jednę partyę wysoko-cienkiéj wełny szląskiéj sprzedano po 87 talarów. Zawarto kilka umów na przyszłą strzyżę, ale z obniżeniem ceny zeszłorocznéj, od 8 do 12 talarów na centnarze.

Berlin, 20 Kwietnia. Z wełną cicho dopóki nie przejdzie jarmark lipski, na który jak dotąd widoki nie najlepsze. Sprzedano tylko trochę wełny meklemburgskiéj i to ze znacznem zniżeniem. Zapas tutejszy wynosi blisko 15,000 centnarów po większéj części Rossyjskiéj i Meklemburskiéj wełny. Zagraniczni kupcy nie kwapią się tu jakoś, chyba że ich obniżona teraz cena przynęci— w każdym razie nie wielką stawiać będą konkurencyę miejscowym fabrykantom.

Wrocław, 24 Kwietnia. Od początku bieżącego miesiąca targ tutejszy na wełnę w wielkiém jest odrętwieniu, i tylko czasami i cząstkowo sprzedawano trochę wełny Rossyjskiéj do czesania i na sukna, zawsze po zniżonéj cenie. I szląska wełna jako i jagnięca także ze znacznem obniżeniem zbytą być mogła. Z całego tygodnia sprzedano 800 centnarów Polskiéj i Rossyjskiéj wełny. Za to kupowano tu dużo owiec i tryków za granicę; przy tych sprzedażach wszakże producenci zniżyć musieli cenę o 10 do 12 talarów względnie do zeszłorocznych cen kontraktowych.

Z B O Ż E.

Gdańsk 24 Kwietnia. Po wielkiém cieple, jakie mieliśmy z końcem ubiegłego i początkiem bieżącego tygodnia, do +18° Reaumura dochodzącém, zimne noce i dnie nastały. Susza w polach wyradza obawę co do przyszłości siewów ozimych, a rzepaki miejscami zupełnie przepadły.

Na targach Angielskich, przy dość znacznym dowozie, nie robiono więcéj interesów jak tylko na zaopatrzenie codziennéj konsumcyi, a i tak ograniczone już sprzedaże, bez zniżenia 1 do 2ch szylingów na kwarterze, nie dały się uskutecznić.

W całéj Anglii i Irlandyi powietrze było bardzo piękne i ciepłe, lecz deszcz dla łąk i jarzynnych siewów nader jest pożądanym. W Szkocyi powszechnie na niezwykłe zimno się uskarżają.

W Hamburgu handel zbożowy był ożywiony, nie tyle ze strony spekulantów, jak więcéj ze strony domów obstalunkami dla zagranicy się trudniących.

Na naszéj giełdzie, w pierwszych dniach tygodnia targ bardzo słabe objawiał życie, lecz właściciele pszenicy, nic z swych żądań opuścić nie chcieli; w drugiéj zaś połowie pokazało się więcéj chęci do kupna na wyborowe ziarno. Kilka pięknych partyj polskich po wysokiéj spieniężono cenie, i za jedną partyę z Chełmińskiego, na 14 dniową odstawę osiągnięto 475 guld. łaszt; polskie gatunki doszły aż do 590 gul. łaszt z wagą 137 funtów. Na żyto było wiele odbytu i po cenach dobrych. Spirytus nie będzie mógł długo podnieść się z dzisiejszego upadku, bo zapasy są znaczne a na zagranicę nie otwierają się prawie żadne widoki. Obecna cena tal. $14/^2_3$.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk 490 łasztów pszenicy, 690 żyta, 235 jęczmienia, 55 grochu, 60 owsa, 75 centnarów czerwonéj koniczyny.

płacono za łaszt	wagi funt. hol.		guld prus.		korzec warsz. rs.	k.	rs.	k.
Pszenicy	od 127	do 133	375 do	460	4	28½	5	18½
»	133/4	— 137	470 —	500	5	30	5	64
Żyta	125	— 130	225 —	249	2	59	2	79
Jęczmienia	107	— 119	228 —	300	2	59	3	38
Grochu			365 —	390	4	22½	4	40

W drzewie większy był obrot aniżeli w przeszłym tygodniu i płacono za belki sosnowe od 6 do 7 srgr. za stopę kubiczną, za jodłowe od 12 do 12½ srgr., okrąglaków od 225 do 380 tal. kopa.

Toruń przeszło 1484 łasztów pszenicy i 1076 łasztów żyta w ostatnich ośmiu dniach.

Kursa zamian. Londyn 198¾ Amsterdam 102, Hamburg 44.

Alexander Makowski et Comp.

Grójec, 22 Kwietnia. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy czetwiert rs. 6 kop. 30. Żyta rs. 3 kop. —. Jęczmienia rs. 2 k. 60. Owsa rs. 2 k. 20. Rzepaku rs. — k. —. Grochu rs. 3 kop. 20. Prosa rs. — kop. —. Gryki rs. 3 kop. 15. Kartofli rs. 1 kop. 5. Buraków 1 kop. 5. Siana pud kop. 30. Słomy kopa kop. 15. Okowity wiadro rs. 2 kop. 25. Szumówki rs. 1 kop. 50. Dowieziono w ciągu tygodnia czetwierti 180.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 25 Kwietnia 1858 roku.

P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	81⅜
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	109
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	106¾
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	83½
» Listy Zastawne nowe	—	88¾
» Obligacye 500-złotowe	—	86¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	92½
» B. 200 » . .	—	21

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 16 (28) Kwietnia 1858 roku.— Starszy Cenzor, Radca Honorowy, T. Hertz.